

WANDA JEZIERSKA

ur. 1929; Gdynia



Miejsce i czas wydarzeń	Gdynia, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Gdynia, Lublin, II wojna światowa, rodzina, szkoła

Szkoła

Pani Kutnikowska Stefania była naszą nauczycielką u Dominikanów, kochana taka nauczycielka. Skończyłam trzecią klasę, przeszłam do czwartej jak wybuchła wojna. Pani Kutnikowska rozdawała świadectwa i dając mi do ręki mówi: „Wandziu, nie wyobrażam sobie żebyś ty nie poszła dalej.” Tak wobec całej klasy to powiedziała. No a ja z taką Wandą Masiakówną, koleżanką, pod dwudziestym pierwszym na Zamojskiej mieszkała, umówiliśmy się, że zaraz do Urszulanek świadectwa zaniesiemy, do Urszulanek pójdziemy. No i oczywiście poleciałyśmy z Wandą z tymi jeszcze „gorącymi” świadectwami do Urszulanek. Jakieś tam trzeba było napisać podanie - pierwsze w życiu w ogóle, no i tam swój jakiś życiorys. I zostawiłam no i wróciłam do domu, mówię, że dostałam w klasie najlepsze świadectwo, i że zaniiosłam do Urszulanek. Jak ta [macocha] skoczyła, jak się wściekła: - „Co?! Do pracy, do roboty chodzić!” Wanda Masiakówna chodziła do Urszulanek, a ja drugą stroną, do pana Skalskiego [do pracy] chodziłam, płakałam... Nie poszłam w ogóle odebrać tego świadectwa, dopiero później jak mi potrzeba było to po odpis poszłam, bo już nawet nie było go u Urszulanek. Moją nauczycielką w Gdyni była pani Elżbieta Biegowa, przy ulicy Morskiej była szkoła, a po przeciwnej stronie ona mieszkała w takim wynajętym domu. I słyszałam jak tam rozmawiali w sklepie, dużo polityki było, mamusia bardzo politykowała i opowiadali, że pan Bieg, mąż mojej nauczycielki był oficerem w marynarce wojennej. No i słyszałam w sklepie jak mamusia rozmawiała z ludźmi, że sądzą, że on jest szpiegiem. To było przed wojną i już ja jako dziecko słyszałam o nim taką informację, i pamiętam jak pani Biegowa już w trzydziestym dziewiątym roku wyczytała nas kilkoro, kazała po lekcjach zostać na chwilę, że chce z nami porozmawiać. No i jak zostałyśmy to powiedziała, że ona może nauczyć nas po niemiecku, niemieckiego języka, bezpłatnie. Tylko żeby z rodzicami uzgodnić, to ona nam będzie udzielać lekcji niemieckiego. Powiedziałam mamusi , a ona mówi: „Niech ona nie będzie taka dobra, powiedz, że twoja mamusia zna niemiecki”. Później dowiedziałam się, że rzeczywiście ten Bieg był zdrajcą, szpiegiem, wysokim

rangą oficerem. Także oni czuli, że Niemcy nas pokonają. Dorośli mówili „słoneczko wyżej Sikorski bliżej”. To zdanie też często padało w sklepie jak tam rozmawiali, cieszyli się bo Sikorski, cała była wiara w Sikorskim. Później mamusia mnie wysłała do sklepu na ul. Morskiej, i doszłam do tej ulicy Morskiej i z przeciwnej strony na tą stronę pani Biegowa przechodziła, i na środku tej ulicy Morskiej akurat spotkałyśmy się. Ja do niej dzień dobry, a ona mówi: „Wandziu, teraz nie mówi się dzień dobry” i wzięła moją rękę prawą podniosła, teraz mówi się „Heil Hitler!”. Do dzisiaj pamiętam te słowa dokładnie.

Data i miejsce nagrania	2012-05-15, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Redakcja Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"